



Szałeństwo wyprzedaży, czyli Czarny Piątek

Black Friday to rozpoczęcie sezonu zakupowego przed Bożym Narodzeniem. Dzień, który otwiera najgorętszy okres wyprzedaży, w tym roku przypada na 25 listopada. W tym dniu klienci opanowują wielkopowierzchniowe galerie handlowe, a ich wózki uginają się pod ciężarem upolowanych okazji. I choć jest to święto z amerykańskim rodowodem, w Polsce również posiada rzeszę zwolenników.

Czarny Piątek ma miejsce po Dniu Dziękczynienia w Stanach Zjednoczonych. Nazwa wywodzi się od koloru atramentu używanego przez sprzedawców. Od tego dnia mieli oni przestać używać czerwonego, którym zapisywali straty w bilansie sprzedaży, i zastępować go czarnym, za pomocą którego wpisywali wyłącznie ogromne zyski. Jak wskazują badania Amerykańskiej Krajowej Federacji Sprzedawców Detalicznych, jest to rzeczywiście prawda. Amerykanie tylko w ten jeden dzień potrafią wydać połowę oszczędności przeznaczonych na świąteczne prezenty. W Czarny Piątek sklepy bywają otwarte przez 24 godziny.

Ale Black Friday znany jest nie tylko w USA, Kanadzie czy Wielkiej Brytanii. Polskie sklepy również przyłączają się do tego trendu.

– Podobnie jak rok temu, tak i w tym roku we wszystkich sklepach sieci NEONET klientów w Czarny Piątek powitają kilkudziesięcioprocentowe obniżki. Wiele osób czeka właśnie na ten jeden dzień w roku, aby nabyć markowe produkty, które normalnie trzeba by było kupić w dużo wyższych cenach – mówi Katarzyna Maciaszczyk-Sobolewska, brand manager NEONET, ogólnopolskiej sieci sklepów z elektroniką, sprzętem AGD i komputerami.

Black Friday w Stanach Zjednoczonych to już nie tylko akcja marketingowa czy sprzedażowa. To, można rzec, już tradycja, istotny element tamtejszej kultury. Dziś w Ameryce nikt nie wyobraża sobie końcówki listopada bez szałeństwa wyprzedaży. Globalny charakter tego święta sprawia, że i w Polsce klienci nie będą narzekać na brak okazji cenowych.

Źródło: NEONET